



“MIKS” nr 6

MIEJSKI INFORMATOR KULTURALNO-SPOŁECZNY



Droży Czytelnicy

Zespół redakcyjny MIKSa pragnie życzyć wszystkim mieszkańcom Puszczykowa zdrowych, spokojnych Świąt Bożego Narodzenia spędzonych w rodzinnym gronie, pełnym ciepła i radości, a w Nowym 2008 Roku dni wypełnionych miłością i szczęściem.



Od lewej: Izabella Barczak, Agata Jakubowska, Ewelina Marcinkowska (współpracująca z redakcją), Katarzyna Bartłomiejczyk

wiersz autorstwa Agaty Jakubowskiej
*tak nam trzeba trochę ciepła
przy rodzinnym stole*

*gwiazdko nasza srebrna
zaświeć nam najjaśniejszy
ogrzej serca
połącz myśli
w wigilijny wieczór
niech brat bratu
poda rękę
niepomny na zwady
w czoło matkę swą ucałuj
rozśpiewaj kolędę
aż rozbłyśnie radość
nad stroskanyim sercem*

Świąteczne pytania do artystów puszczykowskich

1. Gdzie spędza się przyjemniej Świata Bożego Narodzenia, w dużym mieście czy w Puszczykowie?
2. Co raz częściej odchodzimy od tradycji śpiewania kolęd w domach i spotkań z przyjaciółmi. Chcielibyśmy zaproponować mieszkańcom Puszczykowa wspólne śpiewanie przy choince - na Zakolu Warty lub w Pałacu Ślubów. Jak podoba się Państwu ten pomysł?

Małgorzata Ostrowska (piosenkarka)

1. Dla mnie Świata Bożego Narodzenia są niepodważalnie rodzinne i domowe, dlatego nie zdarzyło mi się spędzać ich poza domem. Ponieważ nigdy nie mieszkałam w dużym mieście, więc nigdy też nie spędziłam tam świąt. Małe miasta mają swój urok, który absolutnie dostrzegam i cenię, a przez swą przytulność i intymność są idealnym miejscem na spędzanie rodzinnych świąt.



Foto: archiwum

2. No właśnie, to oddalanie się od tradycji jest smutne. Myślę, że w codziennym, pośpiesznym życiu zostało nam bardzo mało z tradycji. Spotkania z szeroką rodziną i przyjaciółmi udało nam się jeszcze ocalić, z kolędami jest trochę gorzej. Pomysł wydaje mi się wart realizacji, a wybrałabym oczywiście plener! Zakole Warty.

Maciej Jezerski (wiolonczelista)

1. W Puszczykowie mieszkam od 20 lat. Przedtem mieszkałem w Warszawie i Wrocławiu. Uwielbiam święta, które moim zdaniem są przede wszystkim dla dzieci. Dorosły odbiera je inaczej. Nie ma już tej bez troski, bezgranicznej radości oczekiwania. Puszczykowo to jest moja oaza. Nie wyobrażam sobie dłuższego pobytu poza domem, zwłaszcza spędzania świąt poza nim. Przez te dwa-dzieścia lat tylko raz w Boże Narodzenie byłem u syna w No



Foto: archiwum

wym Jorku. Były to dziwne święta. Pomimo całego przepychu świątecznego, natłoku ozdób i wielkiej świątecznej krzątaniny w każdym zakątku wielkiego miasta – czułem się obco. Najbliższe jest mi Puszczykowo. Gwiazdka to jest najpiękniejsze święto ze wszystkich świąt. Niezmiernie musi być śnieg, bo on daje jasność i czystość. Te święta na pewien czas wyciszają i skłaniają do refleksji, do myślenia o najbliższych, zwłaszcza o tych, którzy odeszli. To zaczerpnięty okres, zwłaszcza dla dzieci – dorosli się tylko przypatrują.

2. Pani pytanie przypominało mi chłopięce lata, kiedy śpiewałem w chórze Kurczewskiego. Co roku po Wigilii wyjeżdżaliśmy pociągiem do Zakopanego i tam m.in. śpiewaliśmy kolędy na Krupówkach. Były to obozy zimowe i tam spędzaliśmy zimowe wakacje. Byłoby bardzo pięknie: w jednym miejscu na plaży nad Wartą oświetlona choinka. To jest do zrealizowania, bo sądzę, że ludzie tego pragną. Koncert przy choince. Pomysł genialny i na pewno do zrealizowania.

Józef Drązkiewicz (malarz)

1. Zdecydowanie w małym mieście - z przyrodą. Od 1975 roku, od kiedy tu mieszkam, spędzam każde święta tutaj. Przedświąteczny Paryż to gorąca zakupów, miliony światełek i ozdób, nieprzebrane tłumy ludzi w centrach handlowych... Ale i tak nie ma to jak Puszczykowo, zwłaszcza, gdy spadnie śnieg.

2. Dla mnie najpiękniej byłoby nad Wartą, chociaż przyznam, że w Pałacu napewno są lepsze warunki no i instrument, co przy śpiewaniu ma kolosalne znaczenie.



Foto: archiwum

Krystyna Kujawińska (śpiewaczka operowa)

1. W Puszczykowie. Nigdzie indziej nie ma takiego nastroju. Tutaj mam swoich przyjaciół, tu jest mój dom. Kiedyś spędziłam najsmutniejsze święta - w Berlinie, kiedy akurat miałam tam występy. Nie ma tam tradycji, nie śpiewa się przy wigilijnym stole, co dla mnie ma niebywałe znaczenie.

2. Zdecydowanie Pałac Ślubów. Na zakolu nie, bo trochę mniej tam nastroju. Musiałaby być oświetlona choinka, żłobek - cały ten zgiełk, nastrój. Pałac Ślubów ma swój specyficzny nastrój, odpowiednią scenę. Jest tam dobra akustyka i bardzo przytulnie, nieomal rodzinnie, co przy Świątach Bożego Narodzenia jest bardzo ważne. Do świątecznego śpiewania musi być odpowiednia oprawa. Powinniśmy kultywować tradycję - łącznie ze wspólnym śpiewaniem „na salonach”.

Pytania zadawała Agata Jakubowska

W związku z dużym poparciem mieszkańców Puszczykowa dla idei **wspólnego kolędowania** zapraszamy w dniu **26.12.2007, o godz. 18 do Pałacu Ślubów** na wspólne śpiewanie przy muzyce i ciesząc się miłym świątecznym nastrojem.

Zespół redakcyjny w porozumieniu z UM. ■

Świąteczny Caritas

Od 2001 roku przy parafii p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Puszczykowie działa Parafialny Zespół Caritas. Za



swoj główny cel stawia on sobie pomoc najbardziej potrzebującym, rodzinom lub poszczególnym osobom zamieszkałym na terenie parafii bez względu na ich wyznanie i przekonania. Swoje działania uaktywnia głównie w okresie

Świąt Bożego Narodzenia. W tym roku dzięki ofiarności i życzliwości mieszkańców oraz zbiórkom prowadzonym w ciągu roku przez członkinie Zespołu Caritas zakupiono bony żywnościowe na łączną kwotę 4.700 zł., które zostały przekazane najbardziej potrzebującym mieszkańcom Puszczykowa. Każdy obdarowany będzie mógł je zrealizować w miejscowym sklepie na zakup wybranych przez siebie świątecznych produktów.

Hanna Dudzik ■

W Puszczykowie bajkomamy działają i w Przedszkolu Stokrotka piękne bajki opowiadają

W Niepublicznym Przedszkolu Stokrotka, prowadzonym przez siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus w Puszczykowie, Dyrekcja, Rada Rodziców placówki i przyjaciele przedszkola stworzyli bajkowe spotkania. Z projektora - diaskopu ANIA, który zapewne pamiętają wszyscy rodzice z okresu swojego dzieciństwa, wyświetlane i czytane są baj-



Foto Artur Buczkowski

ki. W oczekiwaniu na „diaskopowy” seans, dzieci wykonują ze Stokrotką, (przebraną mamą) etudy aktorskie na ulubionych wierszach dzieci, ćwiczenia języka i etudy pantomimiczne. Po seansie bajkowym następuje twórczy czas dla dzieci, podczas którego zainspirowane bajką, malują bohaterów oglądanej opowieści. W tle słychać muzykę poważną, która ma wyciszyć i inspirować uczestników. Na koniec kilka czytanych bajek wy

ciszających nasze lato. Przed zaśnieciem, małe upominki i..... po powrocie do domu rodzice piątkowy wieczór mają dla siebie.

W każdy piątek o 17.30 magiczny świat stokrotkowych bajek to tegoroczny prezent dla naszych dzieci od zaangażowanych całym sercem i umysłem puszczykowskich rodziców.

Misją naszych działań jest organizowanie wartościowych zajęć popołudniowych dla puszczykowskich dzieci, szczególnie tych najmłodszych. Chcemy poprzez różne formy artystycznego wyrazu: teatralną zabawę, pracę ze słowem, twórcze wariacje plastyczne, muzykę rozbudzić dziecięcą wyobraźnię, pokazać jak wiele radości i wolności daje własna twórczość i pokazać zalety pracy w grupie. Chcemy nauczyć odnajdywania swojego miejsca w zespole, współpracy i akceptacji. Od grudnia do naszych działań dołączy młodzież z Puszczykowa i z Poznańskiej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II stopnia w Poznaniu. Dzięki temu na żywo tworzona będzie muzyka do bajek, a młodzi aktorzy urozmaicą zabawy w bajkowy teatr.

Zachęcamy rodziców do aktywności w naszym mieście. Relacja z naszymi maluchami nabierają innych kolorów we wspólnej zabawie. W świecie bajek możemy wcielić się w każdą postać i nauczyć się sygnałów naszych pociech. Zobaczyć to, co widoczne jest tylko dla serca.

Anna Zimowska ■

Wiklina

Któż z nas nie ma w domu choćby koszyka wiklinowego tak popularnego zwłaszcza do zbierania grzybów czy owoców. Od dawna znane są meble wiklinowe, coraz częściej spotyka się też elementy bardziej twórcze jak



Foto: Agata Jakubowska

wyplatane płoty czy ozdoby do ogrodu. O wielkiej popularności wikliny w naszym kraju świadczy fakt, że wstępna koncepcja architektów – twórców Stadionu Narodowego to stadion – koszyk zainspirowany ludowymi wyrobami z wikliny.

Niewiele osób jednak wie, że historia wikliny i wyrobów koszykarskich sięga czasów starożytnych. Na ziemiach polskich plecionkarstwem zajmowano się już przed powstaniem na

szej państwowości, na co liczne dowody dają wykopaliska w Biskupinie.

„Mało jest roślin więcej człowiekowi użytecznych jak wierzba. Służy ona do oznaczania granic pól i zagród, zabezpieczenie brzegów do rwania, a ścięta służy na opał, do grodzenia płotów, wyrobu faszyn, przetaków, plecionych pali, papieru, wełny drzewnej, drewniek zapalkowych a jednoroczne pędy pewnych odmian do wyrobu czernidla, prochu strzelniczego i węgla rysunkowego”. Taką charakterystykę użyteczności wierzby opisał w 1910 roku Józef Froń w książce „Uprawa wikliny koszykarskiej”.



Nieomal wszyscy wiemy, że okolice Nowego Tomyśla to zagłębie wikliniarów tak pod względem uprawy jak i wyplatania wikliny. Podziwiamy zdolności wyplataczy i ani nam na myśl nie przyjdzie, że sami moglibyśmy coś wypleść, a jak się okazuje nie jest to takie trudne.

Odwiedziłam grupę uczestników „Warsztatów wikliniarskich”, które co drugą sobotę w godzinach od 13-16 odbywają się w Miejskim Ośrodku Kultury. Prowadzi je pan **Marek Kubiak** i jak widać na zdjęciach – efekty są zadziwiające. Do wyplatania oprócz wikliny używane są naturalne surowce takie jak susz kora itp. Możliwością jest mnóstwo, można „wyciąć się” artystycznie w tworzeniu przeróżnych form. Zachęcamy więc do dołączenia do grupy.

Zgłaszać się można do Miejskiego Ośrodka Kultury ul. Wysoka 1 tel. 602 707 532.

Agata Jakubowska ■



„Ty wietrze mów. A ja będę słuchał melodii, która nie zna czasu!”

Paweł Wasiak,

Podróż mojego ja



Foto Katarzyna Bartłomiejczyk

Koncert akustyczny Pawła Wasiaka

„To sen”, „Podróż mojego ja” czy „Jedna myśl” to tylko niektóre tytuły piosenek, jakich można było posłuchać 26 października

w lokalu „Popas”. Ich twórcą, zarówno tekstów, jak i muzyki, jest mieszkający w Puszczykowie młody artysta – Paweł Wasiak. Muzyka jest jego największą pasją.

Paweł pisze teksty piosenek, komponuje muzykę i śpiewa. Jak sam mówi: „Každy nowy utwór to kolejny krok ku określonemu celowi – spełnianiu siebie w tym co najlepiej umiem robić”. Muzyk gra na fortepianie, gitarach i perkusji. Okazują się, że muzyka obecna jest w jego życiu od dzieciństwa: „Wszystko zaczęło się, gdy w wieku 4 lat, tata kupił mi małe białe organy z trzema oktawami – wspomina artysta – rozwijałem słuch muzyczny poprzez granie tego, co usłyszałem. Potem w wieku 5 lat zacząłem uczyć się prywatnie gry na pianinie. Kilka lat później skończyłem trzecią klasę szkoły muzycznej i w połowie czwartej stwierdziłem, że sam wiem, co tak naprawdę chcę robić. Tak zostało do dziś. Słuchając muzyki, z każdym dniem dojrzewam i buduję się we mnie nowe inspiracje. Kiedy „wena” pozwala piszę teksty, muzykę i śpiewam. Obecnie nagrywam domowe demo i zakładam swoją stronę internetową. Oczywiście chciałbym kontynuować granie koncertów.”

Koncert odbył się w towarzystwie dwóch innych muzyków. Wraz z Pawłem, który śpiewał i grał na gitarze akustycznej, zagrali również: Michalina Piasna (altówka) oraz Tomasz Przybylski (gitara akustyczna). Obok utworów autorstwa Pawła pojawił się nawet cover: „You’re beautiful” Jamesa Blunt’a.

Wieczorny koncert był nie tylko doskonałą okazją do spotkania się z przyjaciółmi, ale i prawdziwą uctwą dla duszy. Tego dnia w „Popasie” zgromadziło się wielu fanów poezji śpiewanej, a atmosfera, jaka zapanowała, była niezwykle nastrojowa. Młodym artystom życzymy wielu muzycznych sukcesów.

Katarzyna Bartłomiejczyk ■



Krystyna Miłobędzka

w różnym wieku - od najmłodszych do najstarszych, miłośnikami muzyki, poezji, ludźmi spragnionymi wrażeń artystycznych.

Każdemu z dotychczasowych wieczorków towarzyszyła niepowtarzalna atmosfera. Trudno wymienić wszystkie spotkania, każde z nich wywoływało emocje i doznania estetyczne. Pierwsze z panią Krystyną Kujawińską - śpiewaczką operową; literackie z panią Krystyną Miłobędzką - poetką, mu-



Zespół „Tutti e Solo”

zyczne z Henrykiem Tritem, Maciejem Jezerskim, Andrzejem Tatarskim oraz z zespołem Tutti e Solo; dla dzieci z teatrykiem „Krokodyl” i jak na razie ostatnie z poetką, bardem Andrzejem

Puszczykowska Jesień Kulturalna

Cieszy nas, że nowe miejsce spotkań z kulturą wrosło już w puszczykowski pejzaż i ma swoich stałych odbiorców.

Sala w Pałacu Ślubów zapelnia się co czwartek publicznością



Krystyna Kujawińska



teatryk „Krokodyl”

Ciborskim. W rocznicę 13 grudnia, jakże pamiętną dla Polaków, niebywale sugestywnie zaśpiewał on teksty Jacka Kaczmarskiego, Luisa Liac`a i swoje, zmuszające do refleksji nad ludzka

Wigilia KSM

Choć jeszcze nie spadł z nieba biały śnieg i pierwsza gwiazdka na niebie nie wzeszła, członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży spotkali się na plebanii parafii p. w. Józefa w Puszczykowie, by podzielić się opłatkiem.

Spotkanie wigilijne odbyło się 15 grudnia i poprzedzone było adwentowym dniem skupienia. O godzinie 14 wraz z Ojcami zasiadliśmy do stołu wigilijnego, zastawionego tradycyjnymi potrawami: rybą po grecku,



śledziami, barszczem i innymi smakołykami. Niewątpliwie najpiękniejszym momentem było dzielenie się opłatkiem i wypowiedzianie pełnych ciepła i radości życzeń.

Święta Bożego Narodzenia, przede wszystkim, niosą nam radość z przyjścia na świat dzieciątka Jezus, ale i przypominają o kolejnej rocznicy powstania oddziału. Już 6 rok działamy w Puszczykowie i jesteśmy pełni nadziei, że nie do jednej wiczerzy wigilijnej, jeszcze ze sobą siądziemy.

rzecznik KSM

Zmarła Leokadia Serafinowicz, mieszkanka Puszczykowa, założycielka dzisiejszego Teatru Animacji.

Nie istnieje bardziej poważna misja, niż ta, że się tworzy dla człowieka przyszłości, dla kogoś, kto za chwilę będzie decydował o naszym życiu - powiedziała przed laty Leokadia Serafinowicz w jednym z wywiadów. Artystka o wielu twarzach, wieloletni reżyser i dyrektor poznańskiego teatru Marcinek, zmarła 24 listopada.

Leokadia Serafinowicz ukończyła studia malarskie na wydziale sztuk pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dyplom aktora lalkarza otrzymała w 1954 r. Na początku swojej kariery zawodowej związana była z ośrodkami teatralnymi w Krakowie i Toruniu. W latach 1960-1980 wraz z Wojciechem Wieczorkiewiczem współtworzyła legendarny poznański Teatr Lalki i Aktora "Marcinek" (dziś: Teatr Animacji). W latach 1960-1976 Serafinowicz była jego dyrektorem i kierownikiem artystycznym. Sama pisała scenariusze, reżyserowała, a nawet tworzyła scenografie do spektakli. To za jej kadencji o poznańskiej scenie dla dzieci zaczęło się mówić w całej Polsce. To ona, wraz z grupą znanych pisarzy, kompozytorów i plastyków, przeprowadziła w teatrze pacynek prawdziwą rewolucję



Foto: archiwum



występ młodych skrzypczek: Anna Malesza, Katarzyna Placzek, Anna Maria Stankiewicz pod kierownictwem Eweliny Pachuckiej - Mazurek



Henryk Tritt - skrzypce, Maciej Jezierski - wiolonczela, Andrzej Tatarski - pianino



Andrzej Ciborski

krzywdą i śmiercią. W ten rocznicowy wieczór były one niezwykle wymowne.

I tylko żal serce ścisza, że Puszczykowska Jesień Kulturalną dobiega końca...

Zdjęcia i tekst Agata Jakubowska ■

ucję: szukając nowych inspiracji i środków wyrazu, uczyniła z niego teatr poszukujący. To ona wprowadziła pomiędzy lalki prawdziwych aktorów, a sięgając po teksty m.in. Witkiewicza i Norwida, zaczęła zjednywać scenie także serca młodzieżowej dorosłej widowni. Przede wszystkim jednak Leokadia Serafiłowicz postawiła w dialog z odbiorcą tym najbardziej wymagającym: młodym widzom.

Pogrzeb odbył się 8 grudnia na cmentarzu w Puszczykowie.

Źródło: e-teatr.pl ■

Wywiad z Młodzieżową Radą Miasta

Do rozmowy na temat działalności Puszczykowskiej Młodzieżowej Rady Miasta zaprosiłam Paulinę Kasprzyk- wiceprzewodniczącą i członkinię obu kadencji oraz Karolinę Miś- członkinię drugiej kadencji MRM.

zabella Barczak: Co leży w statutowych zadaniach MRM?

MRM: Przede wszystkim mamy być pośrednikiem pomiędzy młodzieżą a urzędem miasta. Mamy przekazywać wszelkie ich problemy i pomysły. Powinniśmy kształtować poczucie odpowiedzialności obywatelskiej wśród młodzieży i mobilizować ją do działań. Warto dodać, że my jesteśmy tylko organem doradczym i konsultacyjnym, a Urząd w żadnej sprawie nie jest związany z naszym stanowiskiem.

Medług Statutu macie obowiązek odbywać posiedzenia, a każda nieobecność członka MRM powinna być usprawiedliwiona. Jak wygląda to w praktyce?

Na początku naszych spotkań była lista obecności, jednak ci, którzy nie przychodzili, nie przedstawiali żadnych zwolnień. W zasadzie od samego początku mieliśmy problem z uzbieraniem quorum. A jeżeli takiego nie ma, to formalnie posiedzenie nie ma ię jak odbyć. My jednak obradowaliśmy, bo chcieliśmy coś zrobić. Członkowie nie przychodzą, bo „nikt im za to nie płaci”, „bo nie mają czasu”, „bo ich to nie interesuje”. Tylko, że sami zgłosili się do tej Rady. My już nawet dobrze nie kojarzymy, jak oni wyglądają! Ojawia się oczywiście na ostatnim spotkaniu, przyjdą odebrać zaświadczenie o członkostwie i drobny upominek. Pojawiał się także problem ze zwoływaniem posiedzeń. Przewodnicząca MRM wycofała się z działań, tłumacząc się tym, że nie może porozumieć z UM i przestała jednocześnie zwoływać obrady. Wyśliśmy też, że elementem spowalniającym i utrudniającym naszą pracę jest zły system przepływu informacji. Bywa tak, że nie do wszystkich (nawet w tej aktywnej grupie członków) doordziły istotne wiadomości.

czy w takim razie przewodnicząca, skoro nie może dojść do porozumienia z UM, podjęła decyzję o rezygnacji ze swojej funkcji?

Jeżeli tak, to nadal sprawuje tę funkcję. A aktualnie znajduje się na półrocznym programie stypendialnym Socrates w Niemczech.

Mamy wrażenie, że MRM zrownia się bardzo polityczna. W poprzedniej kadencji jedna z radnych, Iwona Janicka zorganizowała dla nas warsztaty. To była świetna rzecz, dzięki temu udało nam się zrobić program MŁODZIEŻ, poczuliśmy, że można zrealizować razem coś naprawdę pozytywnego. Pani Iwona, pomagała nam merytorycznie, w żaden sposób nie naciskając na takie czy inne rozwiązania. Okazało się jednak potem, że miała ona z tego powodu nieprzyjemności, opozycyjni względem niej radni zarzucili, że realizuje ona swoje partykularne interesy i stara się przeciągnąć MRM na swoją stronę. Dla nas to naprawdę jest demobilizujące, jeżeli jedyną pomoc, jaką nam się ofiarowuje, zaraz potem się odbiera w imię konfliktów toczących się „na górze”.

Oprócz tego w ramach programu MŁODZIEŻ rozpisaliśmy projekt dotyczący rozbudowy ścieżek rowerowych w Puszczykowie. Niestety z powodu opóźnień w terminach nie udało nam się zrealizować tego zamierzenia.

A jak układa się Wasza współpraca z miastem?

Początkowo, w pierwszej kadencji uczestniczyliśmy w sesjach Rady Miasta, ale od jakiegoś już czasu nie przychodzimy. Po pierwsze jest nas za mało. Zainteresowanych osób z MRM jest 3, może 4. My mamy też swoje obowiązki i nie jesteśmy w stanie pracować za wszystkich. Poza tym godziny sesji często kolidują nam z zajęciami i lekcjami. Na początku tej kadencji dostaliśmy informację, że mamy przyjść na spotkanie o godzinie 7:45 w poniedziałek. Przecież my się uczymy! Trochę zrobiło się tak, że Urząd nie zabiega o kontakt z nami, ale także my nie szukamy tego kontaktu z nim.

Czy dostajecie od młodzieży sygnały o dręczących ją problemami. W jaki sposób utrzymujecie z nią stały kontakt i wreszcie, dlaczego, od tak długiego czasu waszego funkcjonowania nadal nie istnieje forum internetowe, które przecież byłoby najłatwiejszą drogą komunikacji z młodymi Puszczykowaniami.

Zapraszaliśmy wszystkie samorządy szkolne, na wspólne rozmowy o problemach młodzieży, o tym co można by zrobić w Puszczykowie. Niestety nie było odzewu. Stały kontakt mamy jedynie z LO. Ci ludzie są zawsze gotowi nam pomóc. Organizowaliśmy już wspólne akcje zbierania żywności. Teraz planujemy jeszcze zorganizowanie warsztatów w ramach forum młodzieżowych rad. Mamy zamiar zaprosić inne młodzieżowe rady, aby pokazać, jak wszystko u nich funkcjonuje, zainspirować młodzież do wspólnego działania. Raz już podjęliśmy starania zorganizowania takiego forum, ale członkowie naszej rady wyśmiali ten pomysł. Projekt jest gotowy i czeka na realizację. Teraz chcemy zrobić to w trójkę. W pierwszej kadencji robiliśmy też sondę na temat młodzieży. Oprócz braku zainteresowania



problemem jest też fakt, że wykazała sonda, że młodzież sama nie jest świadoma swoich problemów i nie ma o nich zbyt dużego pojęcia.

Jeśli chodzi o forum internetowe, to póki co nie mamy gdzie go zamieścić, bo strona Urzędowa jest ciągle w przebudowie. Odnosimy czasem wrażenie, że Urząd nie pali się zbyt do współpracy z nami w tej kwestii.

W kwietniu powinny się odbyć wybory do Młodzieżowej Rady Miasta. O czym powinni pamiętać kandydaci?

Na pewno powinni mieć motywację do pracy, chcieć coś zrobić, poświęcić trochę czasu i zapału do pracy w MRM. Ale przede wszystkim muszą mieć cały czas poczucie odpowiedzialności za to, co robią i pamiętać, że to oni się sami zgłosili. A to zobowiązuje.

Dziękuję za rozmowę Izabella Barczak ■

Sonda dotycząca problemów puszczykowskiej młodzieży.

Wszyscy wiemy, że Puszczykowo nie jest miastem idealnym. Każdy z nas dostrzega w nim wiele minusów. Jednym z niewątpliwie największych problemów jest to, że w mieście nie organizuje się nic uwzględniając potrzeby młodzieży i dzieci. Również Młodzieżowa Rada Miasta nie robi nic, aby to zmienić. Postanowiliśmy zapytać licealistów: czego brakuje im w Puszczykowie, a co im się podoba w naszym mieście?

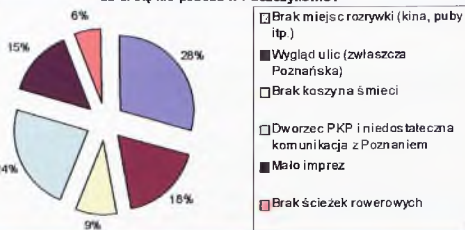
Foto: archiwum LO

Oto wyniki naszej sondy:

Co Ci się podoba w Puszczykowie?



Co Ci się nie podoba w Puszczykowie?



Celem naszej sondy było również sprawdzenie ilu licealistów wie o działalności Młodzieżowej Rady Miasta Puszczykowa. Niestety okazało się, że tylko nieliczni z zapytanych potrafili powiedzieć coś więcej w tej kwestii, natomiast najczęściej kończyło się na podaniu kilku nazwisk działaczy MRM.

Sondę przeprowadziły uczennice puszczykowskiego LO: **Anna Ratajczak** i **Anna Janicka** ■

Spotkanie z Panią Burmistrz

W dniu 21 listopada w puszczykowskim liceum odbyło się spotkanie uczniów z panią burmistrz Małgorzatą Ornoch-Tabędzką. Opowiadała nam o swoich szkolnych przygodach i wpadkach.



Nie zabrakło także pytań licealistów dotyczących funkcjonowania urzędu i planów rozwoju Puszczykowa. Spotkanie odbyło się w miłej i przyjemnej atmosferze przy stole zapełnionym ciastem. Pani Burmistrz była pierwszy gościem naszego liceum, który zapoczątkował cykl spotkań ze znanymi absolwentami LO w Puszczykowie. Oto fragment rozmowy:

Czy pamięta pani jakieś szczególne wydarzenie z czasów, kiedy chodziła pani do naszej szkoły? Może jakąś psotę?

Pani Burmistrz: No pewnie, pamiętam, mieliśmy nauczyciela historii, nazywał się Gotyk. To znaczy nazywał się Wyrembelski, ale był taki wysoki, strzelisty, stąd pseudonim Gotyk. Mieliśmy lekcje historii i miało być o „pactach conventach” i „artykułach henrykowskich”, wiem, że zapowiedział klasówkę, więc przebraliśmy się za żaków z tamtych czasów, w akasmitne przebrania i napisaliśmy na papierze udającym dawny dokument „pakt ugody” z panem profesorem Gotykiem, że zobowiązuje się nas nie gnębić, a żacy z liceum w Puszczykowie będą mu wiernie poddani. Sami poprowadziliśmy lekcję, w zabawny sposób nawiązując do historii i tym sposobem uniknęliśmy klasówki.

Jakie były pani marzenia podczas pobytu w Liceum?

Miałam bardzo sprecyzowane marzenia, których tak naprawdę nigdy nie zrealizowałam, ponieważ na pewnym etapie pogo

ziliłam się, że nie zostanę konserwatorem zabytków. Wtedy konserwacja zabytków była tylko w Toruniu (zresztą w tej chwili też), a mnie fascynowała stara architektura, malarstwo. Zawsze miałam zdolności plastyczne, ale nigdy nie rozwijałam ich w taki sposób, żeby coś z tego dalej było. Pomyślałam, że konserwatorstwo to będzie coś, co połączy moje pasje. Nie udało się głównie z tego powodu, że moich rodziców nie było stać na wysłanie mnie na te studia do Torunia. To była rezygnacja świadoma. Był taki moment, że myślałam o historii sztuki, ale zwyciężyła we mnie pasja społeczna, wybrałam socjologię.

Jaki był pani ulubiony przedmiot w szkole? Czy myśląc o przyszłym zawodzie kierowała się pani tym przedmiotem?

Tak. Zdecydowanie moimi ulubionymi przedmiotami były historia oraz wiadomości o Polsce i świecie współczesnym [dziś WOS – przyp. red.] Czytałam dużo więcej, niż było w programie szkolnym, bardzo interesowały mnie problemy niemcoznawcze i myślę, że właśnie stąd wzięła się socjologia.

Jaką była pani uczennicą? Czy zdarzało się pani poprawiać oceny?

Nie pamiętam, czy kiedyś poprawiałam oceny, nie wiem, czy kiedyś w ogóle wolno było to robić. Myślę, że byłam uczennicą niezłą, na świadectwie maturalnym miałam jeden dostateczny, może dwa, nie pamiętam już. Zdecydowanie byłam nastawiona na przedmioty humanistyczne. Należałam do grona dobrych uczniów, aczkolwiek maturę pamiętam jako koszmara. To był drugi rok matur, w którym były trzy obowiązkowe egzaminy pisemne, jeden po drugim, z polskiego, matematyki i wybranego przedmiotu dodatkowego (ja pisałam z historii). Potem obowiązkowo zdawało się trzy egzaminy ustne, niezależnie od tego, czy zaliczyło się pisemne, chyba że ktoś dostał z pisemnego bardzo dobry, wówczas zwalniano go z ustnego. Pamiętam, że pani dyrektor Szymendera „upodobala” sobie mnie, nie wiem, czemu. Miałam długą spódnicę i być może ze zdenewrowania miałam liszaj na nodze i strasznie się drapałam. W związku z tym, byłam pierwszą osobą podejrzaną o ściąganie i dyrektorka stała nade mną przez 3 godziny na egzaminie z matematyki, a ja po prostu nie byłam w stanie myśleć. Pamiętam, że egzamin na studia, w porównaniu do matury, był absolutną przyjemnością.

(materiał przygotowany przez uczniów LO w Puszczykowie) ■

„Psia sonda” ciąg dalszy...

Droży Państwo, kończymy już cykl tekstów na temat psiego problemu w naszym mieście. Ostatnią częścią jest sonda przeprowadzona wśród mieszkańców Puszczykowa, obrazująca nasze poczucie bezpieczeństwa, obowiązków właścicieli i Urzędu Miasta w tym Straży Miejskiej oraz Policji.

Czy w Puszczykowie istnieje problem psów bezpieczeństwa? Czy czuje się Pan/Pani bezpiecznie?

„Nie czuję się bezpiecznie. Psy bezpieczeństwa w każdej chwili mogą pojawić się na ulicy. Nigdy nie wiadomo, jak się zachowa-

ją. Wiem to na własnym doświadczeniu, dostałam pogrzybioną. Od tego czasu boję się psów.”

„Bezpańskie psy są utrapieniem dla mieszkańców. Najbardziej boję się o moje dzieci. Ze zostaną zaatakowane podczas spaceru albo drogi do szkoły. Są jeszcze małe i wiem, że nie miałyby żadnych szans w konfrontacji z psem.”

Czy w Puszczykowie opiekunowie zwierząt przestrzegają swoich obowiązków?

„To zależy od poziomu inteligencji właściciela. A z tym bywa różnie.”

„Nigdy nie miałam bezpośredniego kontaktu z bezpańskimi zwierzętami. Jestem jednak przeciwna psom biegającym luzem na spacerach, po ulicach Puszczykowa. Uważam, że właściciele powinni być bardziej odpowiedzialni.”

Czy Straż Miejska i policja dopełniają swoich obowiązków, kontrolują, upominają spacerowiczów i zabierają zwierzęta bezpańskie, puszczane luzem?

„Nie wiem, gdyż mało widzę straż miejską, policję częściej.”

„Myślę, że bardzo rzadko to się zdarza.”

Czy wie Pan/Pani, jak właściciele powinni kontrolować swoje czworonogi podczas spacerów?

„Powinni zakładać kaganiec, a mało kto to robi. Na zwróconą uwagę tłumacza, że ich pupilek jest bardzo łagodny – ale to ich zadanie.”

Czy spacerowicze twierdzą, że są pewni reakcji swoich psów, mogą puszczać swoje psy z linki?

„Nie mogą, bo nigdy nie mogą być pewni reakcji psa.”

„Zapewne spacerowicze twierdzą, że są pewni reakcji swoich psów są w błędzie. Pies to jest tylko zwierzę i nikt nie jest w stanie przewidzieć jego reakcji.”

Jak można walczyć z problemem bezpańskich psów? Jak mogą temu przeciwdziałać sami mieszkańcy Puszczykowa?

„Łapać, zamykać w schroniskach, dawać mandaty. Więcej alarmować straż miejską.”

„Wylapać i oddać do schroniska. Urząd Miasta ma w obowiązku utrzymywać schronisko!”

„Przydałaby się jakaś akcja edukacyjna w szkołach.”

Ewelina Marcinkowska ■

“MIKS”

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Puszczykowa
Redaguje zespół: Izabella Barczak - redaktor prowadzący,
Katarzyna Bartłomiejczyk, Agata Jakubowska,
Bolesław Kubzdela, Nina Kubzdela, Robert Marcinkowski.

tel.: 662-067-952, e-mail: miks@puszczykowo.pl

druk: TOM Luboń, 3150 egz.

